

# Myśliński, Jerzy

---

"Od >>Nowej Kultury<< do >>Polityki<<. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL", Tomasz Mielczarek, Kielce 2003 : [recenzja]

---

Rocznik Historii Prasy Polskiej 6/1(11), 245-248

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy  
MYŚLIŃSKI

Tomasz Mielczarek  
**Od „Nowej Kultury” do „Polityki”.**  
**Tygodniki społeczno-kulturalne**  
**i społeczno-polityczne PRL**

Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej  
im. Jana Kochanowskiego, Kielce 2003, 382 s.

Tomasz Mielczarek  
From “Nowa Kultura” to “Polityka”. The socio-cultural  
and socio-political weeklies in the Polish People’s  
Republic

Od kilku lat Autor tej książki, dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa w kieleckiej Akademii Świętokrzyskiej, publikował artykuły naukowe, w których analizował dzieje głównych opiniotwórczych tygodników publicystycznych i społeczno-kulturalnych wydawanych w Polsce po II wojnie światowej. Dziś rozproszone dotąd publikacje zostały rozbudowane i scalone w jednej książce, której recenzentami wydawniczymi byli świadkowie historii i aktywni współtwórcy polskich tygodników publicystycznych, zarazem historycy dziejów najnowszych — Andrzej Garlicki i Wiesław Władyka.

Zastanawiałem się, jak zapisać tytuł książki: czy jak na karcie przedtytułowej (tzn. z cudzysłowami wyróżniającymi dwa tytuły, które w książce są obiektem analizy), czy tak jak na karcie tytułowej i okładce — bez owych nawiasów, a wtedy będących jedynie symbolami znaczącymi, że głównym przedmiotem zainteresowania badacza jest wzajemnie przenikająca się problematyka kultury i polityki w tygodnikach adresowanych do polskiej inteligencji w PRL. Jak świadczy jego deklaracja we wstępie, tak pojmuje główną myśl książki sam Autor: Sądę, że możliwe jest zresztą i jedno, i drugie spojrzenie na ten szczególny gatunek prasowy, znany polskiej inteligencji od epoki pozytywizmu, który w ostatniej dekadzie znikł z rynku prasy polskiej i został zastąpiony znanymi na Zachodzie tygodnikami publicystycznymi, bogato ilustrowanymi, ale ujmującymi treści w formy bardzo lapidarne, zakładające, że czytelnik nie ma czasu na oddawanie się dłuższej lekturze i nie interesuje go rozbudowana argumentacja autorska. W przeciwieństwie do dzisiejszych zamerykanizowanych tygodników, te dawne przynosiły więcej tekstów pozaredakcyjnych, dziś wszystko

niemal wzięli w swe ręce profesjonaliści. Książka zatem jest niejako pożegnaniem gatunku, ale nadto czymś więcej: opisuje w niej Autor specyficzną grę toczoną przez władze za pośrednictwem owych tytułów prasowych z inteligencją polską, sposób komunikowania się z nią. Opisywane przez Autora tytuły prasowe ulegały zmianom wraz z ewolucją polskiej inteligencji w epoce PRL; te zmiany to zarówno przemiany strukturalne wewnątrz samej inteligencji (przyszywało przede wszystkim inteligencji technicznej), jak pokoleniowe — pokolenie wykształcone przed 1939 rokiem zastępowane było w coraz większym stopniu przez co najmniej dwa kolejne pokolenia, przy czym te zmiany dotyczyły nie tylko inteligencji polskiej w ogóle, ale także elit władzy.

Autor napisał swoją książkę nie tylko opierając się na lekturze opisywanych tytułów prasowych, które jako człowiek stosunkowo młody z autopsji zna jedynie częściowo (sądzę, że tylko z ostatniej dekady PRL), ale także wyzyskał archiwalia, na ile to było możliwe, a nadto wiele innych pozycji dokumentujących temat i jego obrzeża. Są to archiwalia centralnych władz PZPR. Nie dostrzegam tam natomiast żadnych akt instytucji państwowych, z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk włącznie, którego sprawozdawczo-syntetyzujące materiały znane są autorowi tylko z akt KC PZPR. O ile akta innych instytucji raczej nie wniosłyby nic istotnego do tematu, o tyle zachowane akta GUKPPIW, poza statystyką ingerencji, mogłyby dostarczyć jakiegoś materiału egzemplifikującego w odniesieniu do konkretnych tytułów i okresów. Pamiętać jednak trzeba, że rola tego urzędu była wybitnie służebna wobec centralnego aparatu partyjnego, którego zabiegi i działania Autor zna doskonale.

Sądzę, że cennym dla Autora był szczególnie jeden gatunek źródeł, a mianowicie dzienniki publicystów i twórców tamtej epoki. Wśród nich bez wątpienia podstawowym źródłem były dzienniki polityczne Mieczysława F. Rakowskiego, długoletniego redaktora naczelnego „Polityki”. Ostatnio wydanego tomu obejmującego okres do 1978 roku Autor nie zdołał jeszcze wyzyskać, co oczywiście nie wpłynęło w sposób znaczący na treść książki, ale mogłoby zapewne zaważyć na tonacji konkluzji ogólnych. Kiedy czytałem ten tom dzienników Rakowskiego, zmieniłem w sposób bardzo istotny moje przeświadczenie o stanie świadomości pewnej grupy politycznej, której był reprezentantem — nie sądziłem bowiem dotąd, że on i jego rówieśnicy z kręgów władzy i prasy tak krytycznie postrzegali sytuację kraju, a równocześnie trwali i tkwili nadal w tym systemie, usiłując to i owo zmienić, ale też mając pełną świadomość, że zmiany dalej idące nie były już możliwe.

Najobszerniejsza część książki poświęcona jest epoce popaździernikowej, a zatem temu okresowi w dziejach PRL, w którym w pewnym stopniu na łamach tego właśnie gatunku prasy miało miejsce daleko posunięte wpływanie na opinie czytelników, w drugiej zaś zespoły dziennikarskie czyniły wysiłki zmierzające do odzwierciedlenia przynajmniej niektórych sektorów opinii publicznej. Autor analizuje mechanizm tego sprzężenia i ta analiza jest bez wątpienia najciekawszą stroną książki. Wprawdzie formalnie początkiem rozważań jest

data powołania do życia „Po prostu” w 1947 roku, jednak bardziej interesuje Autora ten tytuł w okresie „odwilżowym”. Nie znaczy to oczywiście, że nie przeczytamy w poszczególnych rozdziałach, szczególnie w rozdziale opisującym „Nową Kulturę”, tego co działo się w interesującym Autora obszarze w latach „czystego stalinizmu”, ale mechanizmy rządzące prasą w tamtej epoce są zbyt łatwe do opisania, by poświęcać im szczególnie wiele uwagi.

Są w tej książce rozdziały stanowiące tło głównego tematu: pierwszy obejmuje opis obowiązującej doktryny i praktyki politycznej, związanych z prasą w ogóle, a gatunkiem stanowiącym przedmiot głównej uwagi Autora; jest to najlepsza z dotychczas mi znanych analiz głównych zarysów systemu prasowego PRL; drugi rozdział charakteryzuje wszystkie tytuły, z efemerydami włącznie, które można zaliczyć do interesujących Autora gatunków. Są tam też odniesienia do infrastruktury prasy w ogóle, a tygodników w szczególności. Rozdział ten traktuje głównie o tych tytułach prasowych, które znajdowały się poza systemem prasy bezpośrednio podległej PZPR; jest więc tu obszerny fragment poświęcony prasie katolickiej i „Tygodnikowi Powszechnemu” oraz prasie drugiego obiegu i konspiracyjnej. Pozostałych pięć rozdziałów poświęcono pięciu tytułom wiodącym; wśród nich „Polityka” zajmuje miejsce poczesne, zarówno pod względem poświęconego jej miejsca, jak i strukturze zawartości. W układzie rozdziałów od III do VII obowiązuje chronologia, ale przecież poszczególne tytuły wydawane były równolegle, stąd konieczność nawrotów i powtarzania pewnych wątków przy charakterystyce kolejnych tygodników.

Omawiany gatunek prasy był wielokrotnie przedmiotem uwagi historyków i publicystów, ale na ogół spod ich piór wychodziły jedynie fragmenty tematu. Więcej tytułów w swych książkach opisał Kazimierz Koźniewski, ale też nie objął całości tematu. Zresztą interesowała go przede wszystkim zawartość opisywanych tytułów. Autor omawianej książki oczywiście zna wszystkie pozycje tygodnikom poświęcone i zaznacza swój stosunek do ich konkluzji.

Jakie pytania w związku z treścią książki można zadać Autorowi? Zadeklarował on, że interesują go tylko tytuły związane z rządzącą monopartią, co wszakże nie oznacza, iżby w poszczególnych przypadkach nie odnosił się w tekście do innych, równolegle wydawanych tytułów. Ale i nie wszystkie tytuły z kręgu wydawnictwa prasowego kierowanego przez władze PZPR stanowiły przedmiot uwagi Autora, co tłumaczy koniecznością selekcji (to rozumiem) i inną częstotliwością (to już jest dyskusyjne, jeśli zważyć funkcje niektórych tytułów o rzadszej częstotliwości, pełniących podobne jak tygodniki role).

Na pytanie o najcenniejszą refleksję zawartą w tej książce odpowiedziałbym, że zawiera ją ostatni akapit, mówiący o różnych płaszczyznach percepcji opisywanych tygodników. Ma rację Autor, gdy twierdzi, że inaczej odczytywały uprawianą na ich łamach publicystykę środowiska elitarne, inny był jej obieg poza stolicą i w innych kręgach społecznych. Problem różnic w percepcji sprowadzał się do stopnia umiejętności dekodowania rozmaitych aluzji i znaczeń. Ta umiejętność, w miarę otwierania się dla czytelników okien na świat (w tym

na publicystykę polskiej emigracji), mnożyła liczbę umiejących czytać „między wierszami”, ale też umiejących odebrać adresowane do czytelników sugestie na temat sposobów percepcji nowych trendów cywilizacyjnych.

Do innych cennych konstatacji należą opinie Autora o roli redaktorów naczelnych omawianych tygodników i ich związkach z głównymi działaczami PZPR, co miało wpływ na możliwości oddziaływania redagowanych przez nich tygodników, o funkcjach zespołów redakcyjnych i ich roli, jako punktu kontaktów z autorami i ich udziale w kształtowaniu opinii, o specyficznej socjotechnice, stosowanej przez władze w komunikowaniu się z określonymi grupami czytelników („władze te reprezentowały wiele różnych twarzy”) i wiele innych.

Książka jest gęsta od faktów, materiału egzemplifikacyjnego, kontekstów. Zdziwia umiejętność odczytywania źródeł z epoki, znanej Autorowi tylko z przekazów pośrednich. Autor stara się przytaczać materiał proporcjonalnie do jego rangi i wagi, nie unika sytuacji niezręcznych dla żyjących, ale nie jest to w żadnym wypadku forma lustracji, charakterystyczna dla pewnej grupy autorów, legitymujących się nawet tytułami naukowymi. Warto tylko zacytować opinię o tym, iż publicyści i inni autorzy piszący w omawianych tygodnikach tylko w sporadycznych przypadkach reprezentowali postawy „intelektualnej negacji marksizmu”. Piszący te słowa ma wrażenie, że ta opinia odnosi się raczej do wcześniejszych okresów opisywanej epoki, a nie do jej ostatniego piętnastolecia, kiedy pojawił się drugi obieg, a potem prasa konspiracyjna.

W sensie materiałowym książka będzie stanowiła bogate kompendium wiedzy dla ludzi młodych, szczególnie dla adeptów dziennikarstwa. Stanowi też bardzo znaczącą pozycję w spisie opracowań poświęconych prasie PRL. W tym spisie jest zresztą również kilka innych ważkich pozycji tego samego Autora, co lokuje go na jednym z czołowych miejsc. Szkoda, że wydawca omawianej książki nie zadbał o ułatwienie włączenia jej do światowego obiegu naukowego poprzez umieszczenie w niej streszczenia w języku angielskim.